

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Ces. Rossyjski Jenerał Hr. Strogonow przybył tu z Petersburgu z doniesieniem urzędowem o śmierci owdowiałej Cesarzowej Maryi Feodorowny. W d. 24. Grudnia r. z. raczył Cesarz Jmć wiadomość tę powziąć od Jenerała wspomnionego na posłuchaniu danem Ces. Ross. Postłowi.

W Dostrzegaczu Austryjackim pod d. 23. i 24. Grudnia czytamy co następuje:

Dziennik rozpraw z d. 13. b. m. umieścił mniemany list z Wiednia z d. 2. Grudnia, zawierający fałszywe wiadomości o stanie wojska rossyjskiego, a między innymi: »że przy odwróceniu z Silistryi 12,000 ludzi Rossyjan rzucito broń i poddało się w niewolę wojenną.« Zdarzyło się nam już kilka razy, że musieliśmy europejskiej publiczności zwrócić uwagę na tę haniebną igraszkę pewnych Dzienników, pozwalających sobie udzielać wszelkiego rodzaju wieści pod firmą »listów prywatnych z Wiednia lub innych punktów Monarchii austryackiej.« Korzystając z tej sposobności, oświadczamy najmocniej, iż artykuł w mowie będący, nie mógł pochodzić z Wiednia, ponieważ między najnieodrzeczniejszymi wieściami, które tu, tak jak w każdej stolicy często biegają, wspomniona bajka nie miała miejsca.

Gazeta codzienna (*Quotidienne*) z d. 14. b. m. twierdzi, że ma przed sobą list z Wiednia z d. 4. Grudnia, podług którego w tej stolicy otrzymał miano z Ziemi siedmiogrodzkiej wiadomość że Jenerał Geismar, w obozie pod Kalsfata otoczony, i chcąc po kilka razy przetrząść się, zmuszony został poddać się nakoniec przez kapitulację.« Z tego powodu ponawiamy nasze wczorajsze oświadczenie przeciwko Dziennikowi rozpraw, z tym dodatkiem, iż jeżeliby podobne wiadomości istotnie z Wiednia były nadesłane (oczem wszelako wątpimy) takowe tylko pochodzą mogą od ciemnych korespondentów, którzy nie mając co donieść, a jednakże chcieliby mieć zysk, podobne baśnie sami wynysłają. Wiemy i zapewnić możemy, że w d. 22. Grudnia wiadomość w mniemanym liście z Wiednia pod d. 4. t. m. nietylko nie była tu w

obięgu, lecz raczej powszechnie wiadomo, iż korpus Jenerała Geismar, jak dalece ostatnie wiadomości dochodzą, nie atakowany zajmował ciągle stanowisko swoje w malej Wołoszczyźnie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Król Jmć jakieśmy już namienili przeniósł rezydencyję swoją w d. 9. Grudnia ku wielkiej radości mieszkańców miasta Windsor do tamecznego zamku. Od tego czasu nie opuszczał Monarcha zamku, lecz poświęcał się częścią sprawom państwa, częścią wewnętrznemu urządzeniu pałacu. Niebawem po swoim przybyciu do zamku wyniosł do stanu rycerskiego budowniczego Wyatville. (D. A.)

Francyja.

W Niedzielę d. 14. Grudnia były liczne na Dworze pokoje, po których Król odprawił radę ministeryjalną a potem wyjechał z Delfinem do Compiègne.

Monitor z d. 17. Grudnia zawiera następujące urzędowe doniesienie: »Na mocy postanowienia z d. 14. t. m. oznaczył Król 1) liczbę szkół średnich duchownych w dyjecezyjach Rouenskiej i Lugduńskiej, 2) gminy, w których szkoły te będą zaprowadzone. — Mocą drugiego postanowienia z tegoż samego dnia potwierdził Monarcha Dyrektorów sześciu szkół, mianowanych przez Arcybiskupa Rouenskiego i Arcybiskupa Anasia Administratora dyjecezyi Lugduńskiej. — Wszystko stosownie do postanowienia z d. 16. Czerwca 1828, którego rozporządzenia przychodzą powoli do skutku. (D. A.)

Rossyja.

Cesarz Jmć wydał następujący dyplom: Do naszej ukochanej szlachty i wszystkich korporacji obwodu Besarabskiego.

W niniejszych okolicznościach wojennych, jednym z celniejszych starań Rządu jest: opatrzenie w żywność wojska. Widzieliśmy z pociechą, że w przyczynianiu się do tego ubiegala się szlachta, a w ogólności, mieszkańcy obwodu Besarabskiego, i przez to okazali nowy dowód swej gorliwości o dobro powszechne. Z miast i wiosek od wszystkich w ogólności stanów, dostarczają

zostały wojsku przeszło dwa tysiące podwód, wysłanych za granicę; zadosyć uczyniono z osobliwszą gorliwością wszystkich potrzebom wojskowym i przygotowano snobary własnym kosztem i pracą.

Zwracając uwagę na tak odznaczającą się gorliwość w dopełnianiu woli Naszej i długi wiernych poddanych, oświadczamy wszystkim, którzy mieli w tém udział, Monarszą Naszą wdzięczność i zupełną życzliwość.

Tak chwalebne uczucia, ku pożytkom i sławie Tronu i Ojczyzny zmierzające, godne są prawdziwych synów Rossyi, i aby stały się wzorem, dla najpóźniejszej potomności.

Zostajemy ku wam Cesarską Naszą łaską przychylni.

Na autentyku własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano tak:

Odessa dnia 31. Sierpnia 1828 r.

Gazeta Petersburska z d. 2. Grudnia umieściła następujący reskrypt błogostawionej pamięci Cesarzowej Maryi Federowny do Hrabiego Wołoićów:

»Hrabio Michale Semenowiczu! Życząc choć szczupłą pomocą przyłożyć się do przyniesienia ulgi mężnym naszym wojownikom, którzy krew swą na polu sławy, za Monarchę swego i Ojczyznę, przelali, udaję się do waszej gorliwości, z jaką gotowi jesteście wspierać wszystkie dobroczynne zamiary, wzywając was abyście mi sprawili tę rozkosz i użyli dołączone tu piętnastę tysięcy rubli na wspieranie biednych rekonwalescentów, tak z pułku gwardyi jako i polowych, przy wyjściu ze szpitalów, a to według zasad przyjętych przy podziale summy danej w tym samym celu przez Cesarzowę, ukochaną naszą synową. Do datku tego dołączam cokolwiek szarpiej, które przysposobiłam sama dla rannych wojowników opatrywanych w szpitalach. Spuszczając się względem rozrządzenia tą summą na waszą dobroć duszy, upraszam abyście mi, w miarę udzielenia pomocy pieniężnych, przesyłali spisy imienne odbierających.«

»Jestem z prawdziwym szacunkiem i przychylnością, życzliwa wam,

Petersburg, d. 21. Paźdz. (2. List.) 1828.

(Podp) MARIA.

Wykazuje się z daty tego reskryptu, iż Najjaśniejsza Pani podpisała go trzy dni przed śmiercią. W ostatnich nawet godzinach drogiego życia, czuła Monarchini potrzebę, w najodleglejszych okolicach kraju wywierać łagodny wpływ swych cnot; a niewyczerpana ludzkość, wypełniając całe jej życie, zajmowała i w ostatnich chwilach anielską jej duszę.

Dziennik Petersburski umieścił dziś dokła-

dnym opis cenotafium, wystawionego na uczczenie Najjaśniejszej błogostawionej pamięci Cesarzowej, Marji Federowny, w kościele katedralnym ŚŚ. Piotra i Pawła. Budowa katafaliku tego, podobnego wystawionemu w sali żałobnej, z stojącym nad nim krzyżem 25 stop wysokości, przypominała piękne mauzolea Ludwika XII. i Franciszka I. Prace około niego tak były wykonane jak gdyby na dłuższą trwałość był wystawiony. Kościół był oświetlony 2000 wielkich gromnic.

Wiadomości z teatru wojny.

JW. Hrabia Paskiewicz-Erywański otrzymał od Jenerał Majora Xięcia Czewczewadze następne doniesienie o działaniach wojsk oddzielnego korpusu Kaukaskiego, w Paszaliu Bajazetskim.

Dnia 31. Października, nieprzyjacieli ze wszystkimi siłami swemi, wynoszącymi do 7,000, atakował oddział Xięcia Czewczewadze, rozłożony we wsi Patnosie, o 58 wiorst od Toprach-Kale, z lewej strony gościńca Arzromskiego. Wojska tureckie wszczęły utarczkę z furazerami, będącymi w liczbie 310 ludzi, z jednym działem, we wsi Hrakomie, o 2 wiorsty od oddziału; i w tymże czasie jazda nieprzyjacielska, pędząc wielkimi massami ze strony Wanu i Melasgeru, usiłowała odciąć atakowaną komendę, od oddziału. Pięć razy Turcy wznawiali swój napad, wspierany silnym ogniem z broni ręcznej i krzyżowem działaniem dwóch armat, postawionych na skałach, wznoszących się nad wioską; ale za każdym razem byli odparci ze stratą. Furazerowie, wspierani ze strony oddziału skutecznem działaniem artyleryi, utrzymali swoją pozycyją. Turcy, widząc się pokuszenia próżnemi, cofnęli się, utraciwszy jedną chorągiew i zostawwszy na miejscu do 600 poległych i ranionych. Z naszej strony poległo z rang niższych 44 ludzi; ranionych Ober-Oficerów 3, szeregowych 53, a tkniętych kontuzyją Ober-Oficerów 4.

Nieprzyjacieli, po tej rozprawie, zajął dawniejszą swą pozycyją, pod wsią Kazilkaja, o 6 wiorst od naszego obozu. A nadesłany mu posiłek z Wanu nazad wrócił.

Z linii Kaukaskiej mamy najpomyślniejsze wiadomości o działaniach, uskuteczionych pod głównem dowództwem Jenerała jazdy Emanuela, celem uśmierzenia rabusiów Za-Kubańskich.

Jeszcze w miesiącu Lipcu Xiążęta Temirgoyscy, Tau-Sułtan i Szumaf Aytekow, zatrwożeni stratą, którą im zadał oddział, zostający pod wodzą Podpułkownika pułku pieszego Nawahin-skiego, Szyrokiego, dali żakładników i wykonali przysięgę na wierność i poddanstwo JCMości.

Dnia 21. zeszłego Sierpnia Jenerał-Major

Bezkrownym surowo ukarał za wiarołomstwo Naszycy; napadł na ich aoty, spalił w nich przeszło 200 domów, zboża więcej jak 600, a siana do 1500 stogów, zabrał u nich 8 ludzi w niewolę i upędził mnóstwo bydła rogatego, owiec i koni. Prócz tego rabusie postradali w rozprawie 140 ludzi w poległych i ranionych. Naszycy prosili o przebaczenie, przyrzekli poddać się i dostawić zakładników; wszakże nie tylko nie dotrzymali danego słowa, ale po dwakroć kusili się wtargnąć w nasze granice; pierwszego razu byli wstrzymani trudnością przeprawy przez Kuban, za drugim razem nie puszczili ich przez swe ziemie, pokolenia tameczne, które się poddały.

Jenerał Major Bezkrownym, uważając za rzecz konieczną znowu ukarać rabusiów za niedotrzymanie danego słowa, d. 27. Września, zmrokiem, wyszedł w góry z oddziałem, składającym się z wojsk, rozłożonych w twierdzy Anapie i ponad Limanem Kizil-Paszkim, w liczbie 2200 kozaków, 350 szeregowych pułku garnizonowego Tamańskiego, z 6 działami roty kozackiej Nro 6. artylerji konnej. O świcie oddział ten uszedłszy około 60 wiorst dostał się do nieprzyjacielskich okół: Utasza i Chan Czochroka, dla spalenia których wysłane zostały niezwłocznie komendy. We dwie godziny wszystko było wystawione na pastwę ognia. Tymczasem Czerkiesowie zebrawszy się w liczbie do 600 ludzi, atakowali z początku te komendy, a potem i główną kolumnę; będąc zaś ze stratą odparci, zajęli wazkie przejście, przez które oddziałowi wypadało wracać, pomiędzy Limanem Dżymeseckim a gęstym lasem; atoli walecznością naszych strzelców pieszych i skutecznym napadem kozaków, prędko byli przełamani i zagnieni do ucieczki, zostawiwszy na miejscu ciała swych poległych. Ledwo oddział nasz mijał to przejście, gdy nieprzyjaciel znowu zaczął strzelanie, które z obu stron trwało do godziny 4tej z południa; stanowczego jednak napadu uczynić nie śmiał.

W pomienionych wyżej anfach spalono przeszło 270 domów, 40 folwarków, zboża 700 stogów, a siana 1200 stert; zabrano wołów roboczych 104, w czasie bitwy zdobyto 25 koni i kilka armat; schwytano w niewolę 16 ludzi; w poległych i ranionych Czerkiesowie utracili do 100 ludzi.

Z drugiej strony Jenerał Major Antropow, do wiedziawszy się, że partya Zakubańców chce uczynić napad na okolice twierdz Kazajskiej i Kaukazkiej, rozkazał dowódcy pułku kozackiego Kaukazkiego, Majorowi Wasmundowi, rozłożyć się między temi twierdzami, około stanowiska Romanowskiego, z oddziałem kozaków i piechoty. D. 6. Paźdz. wieczorem, Czerkiesowie przeprawili się przez Kuban, o 5 wiorst poniżej stanowiska

Romanowskiego i skierowali ku folwarkom o 12 wiorst od Kubania leżącym. Major Wasmund niezwłocznie wysłał kozaków, dla ich ścigania. Nieprzyjaciel nie zdołał zachwycić niczego i widząc się wysledzonym, śpiesznie ruszył do lasu, leżącego blisko przeprawy; ale ten już był zajęty przez 80 ludzi piechoty z jednem działem. Zakubańcy po kilku wystrzałach poszli w rozsypkę, ażeby się pojedyncz, i przebierać do brodu; lecz i tam spotkani byli od naszych strzelców. Nie mając nadziei siłą przepawić się, zaczęli ze stromego brzegu rzucac się do Kubania. Większa ich część potonęła, a ci, którzy zdołali ocalić się, wrócili nie tylko bez żadnej zdobyczy, ale ci bez broni, i prawie bez odzieży. Między zabitymi znajduje się naczelnik tej partji, Sultan Nagajski, Saho, i jeden z przedniejszych przewodników Abazehskich, Uzden. Z naszej strony nie masz ani poległych, ani ranionych. Kozacy zdobyli wiele koni, broni i rzeczy, porzuconych przez nieprzyjaciela. To powodzenie należy przypisać szczególnież roztropnym rozporządzeniom Majora Wasmunda, który pomimo słabości, z chwalebnej gorliwości ku służbie, przyjął uczestnictwo w tej sprawie.

Po tej porażce, której doznali Czerkiesowie, Jenerał Major Antropow, odebrawszy wiadomość, że Xiąę Temirgojski, Dżembulat-Aytekow, stojąc z wielką partją nad rzeką Łabą, powyzęj ujścia do niej rzeczki Jeman-su, przeszkadza przepawic się do nas, uciekającemu z Kubania Sultanowi Saławat-Girejowi, wyszedł dla rozproszenia tej partji d. 15. zeszłego Października z warowni S. Jerzego, leżącej nad rzeczką Urupą, o 35 wiorst od twierdzy Proczno-Okolskiej, z oddziałem złożonym z 500 ludzi piechoty, 500 kozaków i 4 dział; ale gdy z przyczyny opieszalęj i trudnej przeprawy przez Łapę, nad świtem d. 16. odkrył poruszenie nasze nieprzyjaciel, przeto Jenerał Major Antropow umyślił skierować na oddalonych o 15 wiorst od przeprawy, nienkorzonych nam Abazechów, Mochożewców i zbiegłych Kabardyńców, zbierających z pól zboża. Dla skutecznienia tego zamiaru wysłał Pułkownika wojska Dońskiego, Zaleszczyńskiego, z 300 kozakami. Dżembulat Ayteków, uwiadomiony o poruszeniu wojsk naszych, zdołał z 600 ludźmi spotkać kozaków, którzy mężnie wytrzymywali natarcie jego, aż do nadejścia 100 strzelców i dwóch armat. Dżembulat Ayteków, postrzegłszy zbliżenie się tego posilku, odważnie go atakował, iżby nie dopuścić połączyć się z kozakami; lecz skuteczne działanie artylerji i mężtwo strzelców prędko w nieład go wprawiły; wówczas kozacy rzucili się na szaszkę, a nieprzyjaciel puścił się w ucieczkę. Z naszej strony raniony został Puł-

konnik Zaleszczyński, dostał kontuzji dowodzący pułkiem Kozackim Kubańskim Esaut Łuczkin, z niższych rang dwóch raniono, a kontuzyję tknięto trzech. Strata nieprzyjaciela jest bardzo znaczna, zabrano mu w niewolę 11 ludzi.

Sultan Sałamat-Girey, zastraszony przez Dżem-bulata-Aytekowa, nie śmiał połączyć się z nami i uszuszelił w góry. Jenerał Major Antropow d. 17. powrócił do warowni 5. Jerzego.

Chan Awarški, Abu-Sultan Nussal - Chan, idąc za radą swojej matki i dogadzając życzeniom podległych mu ludów, zaniósł przez swoich pełnomocników, pokorną do tronu prośbę, aby mu wolno było należeć do liczby wiernych naszego Monarchy poddanych. Jakoż, w zeszłym miesiącu Sierpniu, zapewniony przez wyprawionych do niego Posłów o wysokiej opiece Jego Cesarzkiej Mości, wykonał przed nimi na dniu 21. Września t. r. w stolicy swojej Chumzak, uroczystą przysięgę wierności, wraz ze swoją matką Chanową Pacha i babką Chanową Chichili z całym Dworem i ludem, i w zakład rzeczywistego poddania się oddał na żądanie Jenerała jazdy, Emanuela, Jenerałowi Engelhardt, dowódcy lewego skrzydła wojsk liniowych, jednego z bliższych swych krewnych Bej Himwata Karakitiewa. Chanat Awarški graniczy z Gruzją i wszystkimi ludami góralskimi, mieszkającymi pomiędzy rzeką Terek a północnym Dagestanem, i wielkie ma wpływy i znaczenie u tychże ludów. Ma trzy miasta i 278 wsi. W tych jest ogółem 34,000 domów i 100,000 samych mężczyzn.

W bitwie z Karaczajewcami stoczonej d. 1. Listopada, w której nieprzyjaciel został porażony, z naszej strony poległo dwóch Oficerów wyższych, 2 niższych i 42 prostych żołnierzy — raniony został dowódca pułku kozaków górnych, Major Wersilin, 3 Oficerów wyższych, 18 Oficerów i 103 prostych żołnierzy.

Prośba Karaczajewców do JW. Jerzego Arseniewicza Emanuela, Jenerała jazdy, dowódcy wojsk Kaukaskiej linii i Czernomorii, Rządcy Kaukaskiej Gubernii: (Oryginał jest w języku Tureckim napisany.)

Od władcy Karaczajewców i Czarnego Ludu:

1) Dopełniając rozkazu JW Pana, obowiązujemy się odgąd do trwałego posłuszeństwa Rossyjskiemu berliu; przyrzekamy nie dawać u siebie przytułku łopieźcom, jakoto Karbadinom i innym, ani się wiązać z nimi, być wiernymi poddanymi Rossyi, złożyć na to przysięgę i powrócić wszystkie szkody, jakieśmy przedtem w ludzich, bydłach i w majątkach poczynili. 2) Rehojmią naszej wierności będą zakładnicy z czterech na to wyznaczonych rodzin wybrani. 3. Gdyby, przypadkiem, w zamiarze najechania krajów Rossyjskich, tak liczna horda Czerkasów kraj nasz zalała, iż wszelki opór byłby bezskuteczny, wtedy wina nie spadnie na nas; przyrzekamy tylko w podobnym razie, jak najrychlej uwiadomić, kogo należy. Przyjmujemy zaś na siebie odpowiedzialność w razie zaniedbanego z naszej strony oporu. 4. Jeżeliby który również z Muzułmańskich jak my Rossyi poddanych, miał ku nam urazę, lub my nawzajem ku niemu, zastrzegamy sobie wolne postępowanie, według naszych zwyczajów. 5. Dla stosunków i czynności handlowych założymy nad rzeką Kuma, przy twierdzy Chachanduków, bazar zamiany, w celu łatwiejszego nabywania soli, żelaza, chleba i towarów i dogodnego nam granic Rossyjskich sąsiedatwa. Udaję się więc do miłośnierdzia JW Pana my naczelnicy i cały lud nasz Karaczajewców, pokornie upraszamy o wspaniałomyślną opiekę i łaskawe wstawienie się za nami, dla wyjednania nam skutku naszej prośby. — Nie umiając pisać podpisali oryginał czarnemi znakami: za cały zaś lud Karaczajewców podpisali się: Bali Isslam Krimszamohalow, Mudar Kosakow, Temirozek Barabasow, Osslam Marza Dudow, Bey Murza Kosakow, Szai Choł Karabaszew, Adzi Ibrahim Botaszew, Nani Dudow, Bassiat Karabaszew i Tenli Murza Kosakow (D.A.)

— Z Odessy d. 24. Grudnia. —

Kilka okrętów przewozowych przybywających z Warny zawinęło dnia wczorajszego do tutejszej zatoki, odbywszy tę podróż we dwóch lub trzech dniach. Według zeznania Kapitana, śnieg, który spadł w okolicy Warny zniknął całkiem, i najpiękniejszy czas sprzyja związkom twierdzy z linią, którą nasze wojska zajmują.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni polepszył się o wiele stan zdrowia w Wołoszczyźnie; wszystko każe się spodziewać, że środki przedsięwzięte dla wstrzymania postępu zarazy, uwieńczą skutek szczęśliwy. (D. O.)

Doniesienie teatralne.

W następujący Poniedziałek, t. i. d. 5. Stycznia 1829 na benefis JP. Jana Aśnikowskiego, dana będzie nowa drama w 4ch aktach, z niemieckiego Barona de Soden, pod tytułem: *Pożądaný gość w Irlandyi*, czyli: *Tryjumf w więzieniu*.

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 1. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra i Augusta Pillerów.